Łódź, 28 IX 1905 r.

Rok VIII.

№ 216.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. Św. Wacława Kr.
Piąt. Św. Michała Arch.
Sob. Św. Hieronima Kał.
Niedz. N. M P. Różańc.
Pon. Aniołów Stróżów.
Wt. Św. Kandyda.
Śr. Św. Franciszka.

Wschód sł. godz. 5 m. 56.
Zachód sł. godz. 5 m. 44.
Dług. dnia godz. 11 m. 48.

Redakcya
w ŁODZI.
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 28 (15) września 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**.

Przychodzą do Łodzi: k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35**.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.43**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Siły zbrojne Anglii.

O ile wyjaśniło się obecnie, anglicy przy obecnych warunkach uzbrojenia nie stoją na poziomie odpowiednim dla wielkiego mocarstwa, nadającego ton polityce międzynarodowej i zainteresowanego we wszystkich niemal punktach globu ziemskiego. Przeciwnie, Wielka Brytania bardzo źle jest zabezpieczona na wypadek wojny, gdyby jej przyszło polegać na własnych siłach

Lord Balfour zwracał się już z wezwaniem do kolonij wielkobrytańskich o pomoc przy pomnożeniu i ulepszeniu sił zbrojnych państwa. Wskazywał im, jak mało przyczyniają się one do obrony monarchii i nalegał, aby przyjęły żywszy współudział w tak ważnej sprawie.

Reorganizacya floty wielkobrytańskiej przeprowadzona została według projektu lorda admiralicyi sira Selborna, który w swoim czasie był przyjęty przez parlament i zatwierdzony bez wszelkich poprawek. Do planu admiralicyi wchodziła mobilizacya całej floty w tym celu, aby w każdej chwili gotową była do akcyi zaczepnej lub obronnej.

Do obrony Londynu służyć ma eskadra kanału La Manche, złożona z 12 pancerników z odpowiednią liczbą krążowników i torpedowców. Jest to ta sama eskadra, która niedawno odbywała ćwiczenia na morzu Bałtyckiem w celu zbadania jego warunków obronnych i zaczepnych.

Na południu stacyonowaną została w Gibraltarze t. zw. eskadra oceanu Atlantyckiego, złożona z 8 pancerników i odpowiedniej liczby krążowników i torpedowców.

Reszta sił morskich Wielkiej Brytanii podzielona została na trzy eskadry: **wschodnią** na wodach chińskich, australijskich i indo-wschodnich, **zachodnią** na wodach północno-amerykańskich i indo-zachodnich i **kapską**, służącą za ogniwo, łączące dwie pierwsze eskadry.

Oprócz tego, sformowano flotylę krążowników w kanale La-Manche, na oceanie Atlantyckim i morzu Śródziemnem, których zadaniem będzie pełnienie służby wywiadowczej.

Reorganizacya zewnętrzna floty wielkobrytańskiej odbyła się nader szybko. Trudniej będzie z doprowadzeniem do należytego stanu jej uzbrojenia i sprawności bojowej, zwłaszcza biorąc pod uwagę jej artyleryę.

W swoim czasie angielski minister wojny Arnold Forster otrzymał list od generała Hamiltona, będącego wojennym attaché przy armii japońskiej, w którym między innemi pisze:

„Ta wojna doprowadziła mnie do przekonania, że stan naszej armii przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla ojczyzny. Przekonałem się, że obronę państwa najlepiej zabezpiecza wyborna artylerya, czego właśnie u nas niema."

Inny znów z generałów angielskich Turner dowodzi, że artylerya angielska jest najlichszą na świecie, że najmniejsze z państw europejskich posiada lepszą artyleryę, niż potężne mocarstwo wielko-brytańskie.

Od roku 1883 w armii angielskiej jest wiele do niczego nieprzydatnych dział. Prawda, kupiono od firmy niemieckiej 18 baterej dział najnowszej konstrukcyi, ale poza tem nic więcej. Teraz dopiero na gwałt rozpoczęto uzbrajanie w najnowsze działa armii angielskiej, ale na to potrzeba będzie około dwóch lat i tem się też najdowodniej tłomaczy unikanie przez Anglię zbrojnego starcia, co naturalnie wiele sprzyja przynajmniej na razie sprawie powszechnego pokoju. Gdyby bowiem teraz armia angielska wystąpiła do boju, powaga oręża angielskiego byłaby mocno zachwianą, czego też starannie unika dyplomacya wielko brytańska.

Były wódz naczelny wojsk indo angielskich, członek komitetu obrony państwa i uczestnik wielu zwycięskich wypraw w Indyach, Afganistanie, Abisynii, Afryce południowej, lord Roberts, nie tylko w parlamencie, ale przy każdej okazyi wypowiada gorące mowy w sprawie gruntownej organizacyi armii lądowej wielko-brytańskiej, nie mogącej w dzisiejszym stanie sztuki wojennej pozostać dłużej w dotychczasowym jej stanie, jeżeli jej przeznaczeniem jest być obrońcą kraju, a nie kosztowną tylko zabawką. Lord weteran niejednokrotnie wykazał izbie lordów w całej grozie opłakany stan armii lądowej, która podczas wojny boerskiej w latach 1899 i 1900 taką pozostała i dotychczas. Nie pomyślano nawet o zorganizowaniu i uzupełnieniu kadrów oficerskich, które już wówczas wykazały dotkliwe braki oraz niezdolność. Dziś samo męstwo, którego anglikom odmówić niesposób nie wystarcza; japończycy zwyciężali nie tyle dzięki bohaterskiej waleczności swych wojsk, ile wybornej ich organizacyi i uzbrojeniu.

Zdaniem lorda Robertsa, armia angielska w obecnym jej stanie nie może przyjąć udziału w żadnej wyprawie wojennej przeciw wojskom europejskim i po europejsku wyćwiczonym, ale nadto nie byłaby zdolną do obrony kraju w razie najazdu na Anglię.

Dla obrony granicy afgańskiej, tego najważniejszego punktu, skąd dwadzieścia i trzy razy w dziejach świata dokonywano najazdu na Indye, potrzeba pół miliona wojsk, tymczasem Anglia, uchomiwszy wszystkie swoje siły zbrojne, może wystawić zaledwie 330,000.

Lord Roberts nalega na wprowadzenie w Anglii nienawistnej dla każdego anglika powszechnej służby wojskowej; lecz inni generałowie są zdania, że armia, złożona z rekrutów, werbowanych w ten sposób pod sztandary, nie na wiele się przyda do służby garnizonowej w dalekich koloniach, dla których należałoby wytwarzać specyalne armie. Na potwierdzenie swego zdania, przeciwnicy powszechnej służby wojskowej przytaczają armię rosyjską w Mandżuryi podczas ostatniej wojny.

Widzimy więc, jak ważnem jest dla Anglii przymierze z Japonią, zdolną przyjść Wielkiej Brytanii z pomocą milionową wyborne wyćwiczoną armią lądową.

S. J.

Ś. † P.

Bronisław Zawadzki.

Dziennikarstwo polskie wogóle, a „Kuryer Warszawski" w szczególności, poniosły dotkliwą stratę.

Wczoraj w Warszawie o godzinie 9½ wieczorem zmarł w mieszkaniu własnem, rażony atakiem apoplektycznym, ś. p. Bronisław Zawadzki, długoletni spółpracownik „Kuryera Warszawskiego", wybitny kierownik działu politycznego w tem piśmie, redagowanego z wielką znajomością przedmiotu, interesująco i niezwykle aktualnie.

Jeszcze numer wczorajszy wieczorowy „Kuryera Warszawskiego" wydrukował «Przegląd polityczny» pióra ś. p. Bronisława Zawadzkiego, który do godziny 4 ej popołudniu, nie przeczuwając nic złego, pracował jak zwykle przy biurku redakcyjnem. Gdy zaś wieczorem o godzinie 9 ej, idąc do redakcyi, już na podwórzu ujrzał w oknie swego mieszkania płonące firanki i przerażony powrócił w jego progi, padł rażony paraliżem. Wezwane natychmiast Pogotowie z doktorem Barlickim i nadbiegli prawie jednocześnie lekarze: Anders, Kazimierz Zieliński i Sznabel zajęli się energicznie ratunkiem. Wszystkie jednak środki, cała wiedza lekarska i najtroskliwsze wysiłki nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. ś. p. Bronisław Zawadzki skonał o godzinie 9½ wieczorem, nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności.

Ś. p. Bronisław Zawadzki urodził się w majątku rodzinnem Iwanówce w Galicyi w 1849 r., z rodziców ś p. Marcina i Janiny ze Zbrożków Zawadzkich i już od wczesnej młodości zaprawiał się do działalności publicznej. Po ukończeniu bowiem gimnazyum podczas studyów na uniwersytecie lwowskim był prezesem czytelni akademickiej i Towarzystwa bratniej pomocy i pierwszy wśród młodzieży uniwersyteckiej zapoczątkował obchody doroczne na cześć Mickiewicza, które się potem rozpowszechniły w całej Galicyi.

Na niwie dziennikarskiej ś. p. Bronisław Zawadzki zapoczątkował swoją pracę w 1871 r. szeregiem felietonów w „Gazecie Narodowej", drukowanych p. t. „Listy Juniusa", dosadnie charakteryzujących stan umysłowy, moralny, duchowy i etyczny młodzieży ówczesnej.

Listy te zdecydowały o jego przyszłej karyerze, gdyż idąc za wrodzonym popędem założył, jako redaktor i wydawca we Lwowie z Romualdem Starkiem czasopismo „Świt". W dwa lata potem był redaktorem tygodnika „Ruch literacki" i skupił około siebie takie talenty pisarskie, jak: Asnyk, Kraszewski, Lenartowicz, Szujski, Stanisław Tarnowski, Klaczko, Koźmian, Dieduszycki i inni.

Za namową ówczesnego redaktora «Gazety Polskiej», ś. p. Edwarda Leo, zaczął pisywać do niej barwne i ożywione, a niezwykle interesujące korespondencye ze Lwowa, wkrótce zaś potem został korespondentem: «Kłosów», «Tygodnika Ilustrowanego», «Echa», «Wieku» i «Biblioteki Warszawskiej».

Należał też do redakcyi «Gazety narodowej» i «Dziennika polskiego», wychodzącego pod redakcyą Liberata Zajączkowskiego.

Po przeniesieniu się na stały pobyt do Warszawy, ś. p. Bronisław Zawadzki wszedł na razie do redakcyi «Wieku», w dniu zaś 20 maja 1879 objął stanowisko w „Kuryerze Warszawskim", na którem pracował aż do zgonu.

Długi to był okres czasu.

Dwadzieścia siedem bowiem lat pracy dziennikarskiej, to cała epoka, zwłaszcza dla człowieka, który był dźwignią w rozwoju i postępie danego pisma.

Na razie ś. p. Zawadzki, w zastępstwie Bogusławskiego i Gawalewicza, objął dział krytyki teatralnej i politycznej, od roku zaś 1880 całkowicie już i samodzielnie rozpoczął prowadzić dział polityczny „Kuryera Warszawskiego", przekształcając go zasadniczo na wzór wielkich dzienników politycznych.

Ale ś. p. Bronisław Zawadzki nietylko był dziennikarzem i publicystą, lecz i wybitnym literatem. W roku 1875 przetłomaczył on „Estetykę" Lemckego, która się doczekała trzech wydań. Profesor Struwe wyraził się o tej pracy, że jest „arcydziełem sztuki tłomaczenia". Przetłomaczył też „Historyę literatury" Scherra, w której cały dział literatury polskiej opracował samodzielnie.

Z prac oryginalnych ś. p. Bronisława Zawadzkiego do najlepszych zaliczyć należy: „Monografia o Mikołaju Reyu z Nagłowic".

Z upodobaniem też uprawiał krytykę teatralną i artystyczną, piórem wytrawnego znawcy i estetyka.

Pomimo 33 letniej pracy dziennikarskiej, tak bardzo wyniszczającej, ś. p. Bronisław Zawadzki zachował świeżość i bystrość umysłu, oraz werwę niemal młodzieńczą. W stosunkach zaś koleżeńskich nawet dla młodszej braci dziennikarskiej był serdecznie życzliwy, pobłażliwy i chętnie dzielił się z nią swem doświadczeniem i wiedzą.

Był to umysł bystry, dziennikarz bogaty w wiedzę, doświadczenie i zmysł oryentacyjny.

To też strata jego bolesnem echem odbiła się w całem dziennikarstwie polskiem, wraz z którem i my wyrażamy ciężko strapionej rodzinie zmarłego i boleśnie dotkniętej redakcyi „Kuryera Warszawskiego" serdeczne nasze współbolewanie.

Jednocześnie wysłaliśmy depeszę kondolencyjną do redakcyi „Kuryera Warszawskiego".

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wacława. Jutro Dadziboga.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Walka z cholerą. Głównem zadaniem komisyi sanitarnej miejskiej jest zlokalizować sporadyczne przypadki cholery i nie dać się jej rozpowszechnić.

Aby sprostać temu zadaniu, komisya ma tylko jedną drogę: musi wiedzieć o każdym, najmniejszym nawet podejrzanym wypadku. Jeżeli kto w domu czy na ulicy zachoruje na kurcze, wymioty, lub biegunkę, niech natychmiast zawiadomi magistrat lub lekarza cyrkułowego, albo laboratoryum miejskie.

Po otrzymaniu takiego zawiadomienia, komisya niezwłocznie deleguje na miejsce lekarza, który zaraz udzieli bezpłatnej pomocy i wyda bezpłatnie lekarstwa.

Do baraku ten tylko pójdzie, kto sam zechce, albo za zezwoleniem rodziny; kto nie chce, pozostanie u siebie w domu. Lekarz czuwać będzie nad jego zdrowiem i zwróci uwagę, aby rodzina się nie zaraziła. Barakiem nazywa się szpital dla chorych, gdzie ci ostatni znajdują się pod troskliwą opieką.

Niech więc nikt nie obawia się zawiadamiać komisyi o każdej biegunce, niech nikt nie wmawia w siebie: «może to samo przejdzie» i t. d., tylko przez telefon bez zwłoki żąda pomocy.

— Podczas ostatnich narad w sprawie walki z cholerą w powiecie łódzkim, zwrócono uwagę na studnie po wsiach i miasteczkach, z których każdy czerpie wodę swojem wiadrem, za pomocą swojej linki. Wobec tego, że sprawa ta już była omawiana poprzednio, bardziej energiczni wójtowie tu i owdzie zmusili ludność do zaprowadzenia stałych wiader, urządzenia kołowrotów przy studniach i raz na zawsze przybitych łańcuchów. Cóż jednak z tego, gdy po upływie bardzo krótkiego czasu znikło i wiadro i łańcuch. Jedno i drugie były komuś potrzebne, zabrał je więc najspokojniej, nie bacząc, że nietylko okrada ogół, ale nawet przyczynia się posrednio do szerzenia chorób zakaźnych w swej wiosce i okolicy, za co mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności bardzo poważnej. Światła potrzeba gwałtownie na każdym kroku.

Na walkę z cholerą. Gubernator piotrkowski zatwierdził tymczasowy kredyt w sumie 25 tys. rubli z funduszów, pozostających do jego dyspozycyi, w celu użycia tej kwoty na wydatki, związane ze zwalczaniem epidemii cholery w Łodzi.

Szczepienie ochronne. W laboratoryum miejskiem w Łodzi (Piotrkowska № 120) codziennie o godz. 10 rano odbywają się szczepienia przeciwcholeryczne, bezpłatnie wszystkim niezamożnym. Szczepi się wszystkich od 2 do 60 roku życia.

Podejrzane zasłabnięcia. Z pośród umieszczonych w ostatnich dniach w baraku cholerycznym osób, podejrzanych o cholerę, 2 już wyzdrowiały i opuściły już szpital i powróciły do domu. Obecnie w baraku znajduje się jeden chory z ulicy Łagiewnickiej.

— Podejrzane wypadki zasłabnięcia na cholerę, regestrowane w ostatnich czasach, znajdują się pod obserwacyą 8 iu lekarzy, powołanych przez komitet sanitarny miejski. Obecnie znajduje się pod obserwacyą tylko 7 wypadków dawnych i 2 nowe.

Z liczby osób, które zachorowały, 4 zmarło, 2 wyzdrowiały.

— Wczoraj w pociągu № 33 bezpośredniej komunikacyi Warszawa-Łódź, passażer III klasy nagle zachorował, po podaniu mu pomocy lekarskiej w pociągu, chory pod opieką rodziny pojechał do mieszkania.

Osobiste. Przybył dzisiaj do Łodzi z Piotrkowa gubernator piotrkowski, Ochmistrz Najwyższego Dworu, Arcimowicz w towarzystwie p. o. wice-gubernatora r. st. Lesnenko oraz inspektora urzędu lekarskiego gubernialnego, dr. Brandta.

— Prezes Zgromadzenia kupieckiego rz. r. st. E Herbst, wyjechał zagranicę.

Nominacya. Starszy pomocnik komisarza 2 cyrkułu policyjnego, p. Lipkowski, mianowany został komisarzem 1-go cyrkułu policyjnego.

Ilość lekarzy. Świeżo ukazał się w języku rosyjskim wykaz lekarzy, wydany przez zarząd głównego inspektora lekarskiego ministeryum spraw wewnętrznych. W książce tej znajdujemy sporo ciekawych cyfr, dotyczących ilości lekarzy, weterynarzy i aptek w całem państwie rosyjskiem i podział ich na narodowości. Wszystkich lekarzy w państwie praktykuje 22,527, w tej liczbie lekarzy kobiet 830. Większa część lekarzy osiadła po miastach, bo aż 15,258, co stanowi 67,78% wszystkich lekarzy.

Według spisu, o którym mowa, najwięcej lekarzy znajduje się w Petersburgu 2,365, następnie w Moskwie 1.535, w Warszawie 1,037, Kijowie 686, Odesie 640; liczby lekarzy w Łodzi w wykazie powyższym nie podano; według jednak spisu miejscowego jest ich 145

Syberya ogółem posiada 827 lekarzy, nie wliczając tu oczywiście lekarzy, którzy znajdują się czasowo na placu boju. Według rodzaju praktyki, lekarze podzieleni są na: wolno-praktykujących 7,631, wojskowych 3,501, lekarzy ziemstw 2,951, szpitalnych 2,003, miejskich 824, powiatowych 684, fabrycznych 611, kolejowych 603 i inspektorów lekarskich i ich pomocników 174. Liczba weterynarzy w całem państwie wynosi 3,508; lekarzy dentystów 887 i dentystów 2,263.

W roku ubiegłym w państwie rosyjskiem było aptek 3,851, w tej liczbie: normalnych 2,395, wiejskich 1,294, homeopatycznych 31 i filialnych 131. Właściciele aptek według wyznań dzielą się na prawosławnych, których liczba wynosi 556, co stanowi 14,43% wszystkich aptekarzy, katolików 1,531, czyli 39,75%, ewangelików 519, czyli 13,48%, izraelitów 1.217, czyli 31,65% i aptekarzy innych wyznań 28, co stanowi 0,69%.

W Królestwie ugrupowanie właścicieli aptek według wyznań jest następujące: katolików 552, czyli 92,6%, prawosławnych 1=0 3%, ewangelików 22, czyli 3,69% i izraelitów 20, co stanowi 3,41%.

Wyrok. Do „Agencyi telegraficznej Petersburskiej" donoszą z Warszawy: „Sąd wojenny skazał b. ucznia szkoły handlowej Michalskiego i Prochanowicza na 8 lat, Nadolskiego i Filipowicza na 6 lat, Weremowicza i Kozerę na 4 lata ciężkich robót. Wszyscy ci podsądni byli obwinieni o zorganizowanie zbrojnego napadu na karetkę więzienną, wiozącą skazanego na śmierć Okrzeję, któremu to zapobiegła «ochrona».

Z Towarzystwa kredytowego m. Łodzi. Na ostatniem posiedzeniu połączonych władz Towarzystwa kredytowego m. Łodzi postanowiono sprolongować stowarzyszonym ratę majową i listopadową 1905 r. oraz majową 1906 r., na ogólną sumę rb. 15,011 kop. 97.

Na temże posiedzeniu władze Towarzystwa

rozważały sprawę, dotyczącą bardzo uciążliwych dla obywateli tutejszych formalności, jakie zaprowadzone zostały przez nowego taksatora ubezpieczeń od ognia p. Olszakowskiego. Trudności te polegają na tem, że p. taksator żąda osobistego stawiennictwa obywateli do poświadczenia polis ubezpieczeniowych, lub też wydaje poświadczone polisy tylko osobom zaopatrzonym w notaryalne plenipotencye od właścicieli domów.

Z uwagi na wielką ilość odnawianych z końcem roku polis składanych w Towarzystwie kredytowem miejskiem, stosowanie się do wymagań taksatora ubezpieczeniowego, natrafia na olbrzymie trudności i wpływa na opóźnienie załatwiania sprawy.

O podatek szkolny. W tych dniach w magistracie odbędzie się posiedzenie zaproszonych obywateli, którzy zajmą się klasyfikacyą składki na utrzymanie szkół elementarnych miejskich w roku 1906.

Porządki miejskie. Słuszną zwracają uwagę na niewłaściwe postępowanie pp. asenizatorów, którzy wywożą ekskrementy z domów łódzkich we dnie i w nocy, z beczkami defilują przez ulicę Piotrkowską, w chwili największego ruchu. Ponieważ częstokroć się zdarza, że beczki nie są szczelnie zamknięte, przeto dookoła zalatuje nieprzyjemna woń. W teraźniejszych czasach przewożenie w niezamkniętych szczelnie beczkach nieczystości może stać się rozsadnikiem choroby, z którą tak energicznie walczy komitet sanitarny miejski.

Należałoby zapobiedz nadużyciom pp. asenizatorów.

Koło właścicieli domów. Zorganizowanie nowej sekcyi właścicieli domów i lokatorów, przy łódzkiem Towarzystwie popierania przemysłu i handlu nastąpi w listopadzie r. b.

W tym celu, w d. 10 listopada odbędzie się ogólne zebranie członków sekcyi, na którem dokonane zostaną wybory zarządu.

Zebranie szewców. Dnia 1 października, na gospodzie czeladników szewckich o godzinie 2-ej popołudniu, przy ulicy Widzewskiej pod № 8, odbędzie się posiedzenie kwartalne.

Sprawy akcyzy. Jak wiadomo, po wprowadzeniu monopolu rządowego, właścicielom restauracyi i zakładów trunkowych, rozpoczęto wydawanie koncesyi na prowadzenie przedsiębiorstwa na każde 3 lata. Ostatnia koncesya wydana została na trzechlecie 1904 do 1906 r. Wobec więc wyekspirowania wydanej koncesyi w roku 1906 i w celu możliwego zoryentowania się wcześniej, komu należy wydać pozwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa na następne trzechlecie, zarząd akcyzy polecił miejscowym władzom policyjnym, ażeby zawiadomili właścicieli restauracyi i zakładów trunkowych, iż należy w początkach roku przyszłego wystosować nowe podania.

Co się zaś tyczy kwestyi uzyskania pozwolenia na prowadzenie handlu do późnej nocy, to należy składać oddzielne całkiem podania.

Wykaz miesięczny ruchu tramwajów:

	W m. sierpniu (st. st.) 1905 r.	W porównaniu z tymże miesiącem 1904 r.
Przebieżono wagonami wiorst	23[illegible],870	+ 15,133
Przewieziono pasażerów	1,0[illegible]0,323	+ 99,605
Dochód	rb. 51,448.21½	+ 4,877.40.

	Za czas od d. 1 stycznia po d. 31 sierpnia 1905 r.	W porównaniu z tymże czasem 1904 r.
Przebieżono wagonami wiorst	1,543.510	— 170,756
Przewieziono pasażerów	6.464,798	— 1,085,218
Dochód	rb. 319,925.92	— 53.910.59.

Sekcya handlowa. W świeżo otworzonej bibliotece Sekcyi handlowej, istniejącej przy łódzkim oddziale Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, wydawane będą we wtorki każdego tygodnia książki dla członków tej instytucyi, od godz. 8½ do 9½ wieczorem. Wydawaniem książek zajmować się będzie p. Maksymilian Blüht.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej 17, Mordka Rozenthal, lat 40; na ul. Brzezińskiej 94, Abram Jakubowicz, lat 50; na ulicy Placowej 19, Stanisław Stasiak, lat 20; na Górnym Rynku, człowiek lat około 40, od którego nazwiska ani adresu nie dowiedziano się. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili odpowiedniej pomocy.

Krewki właściciel. Przy ulicy Wschodniej w domu pod № 70, na parterze mieści się pralnia pod firmą „Matylda“. W dniu wczorajszym pomiędzy jedną z pracownic tej pralni, a właścicielem od samego rana wynikło nieporozumienie, które trwało aż do wieczora. Około godziny 6 wieczorem mieszkańcy tego obszernego domu zostali zaalarmowani krzykiem, a gdy dobiegli do okien, spostrzegli, jak jakaś kobieta została wyrzucona z pralni przez okno na podwórze. Kobieta, wyrzucona całym swym ciężarem, padła na bruk i stłukła się tak boleśnie, że nie mogła o własnej sile się podnieść. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził, że jest to czterdziestoczteroletnia Józefa Górniak, która oprócz silnego potłuczenia ma wykręconą rękę w ramieniu.

Po udzieleniu doraźnej pomocy, Górniak została odwieziona w stanie bardzo groźnym do szpitala Poznańskich.

Grzybowski, właściciel pralni, objaśniał, że Górniak dnia tego, gdy przyszła do pracy, rozpoczęła z nim kłótnię, wskutek której wezwał on pomocy policyi, co poskutkowało o tyle, iż godzinę, a może dwie Górniak była spokojną, nad wieczorem zaś wszczęła ponownie awanturę, podczas której Grzybowski był tak podniecony, że bez zdania sobie sprawy z tego co robi, wyrzucił ją oknem na podwórze.

Zagadkowy zgon. Dzisiejszej nocy około godz. 12 w nocy w II cyrkule nagle zachorował stójkowy Piotr Awarak, lat 34. Zawezwano Pogotowie, którego lekarz uznał stan za groźny i po udzieleniu mu doraźnej pomocy na miejscu, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie po upływie zaledwie pół godziny zmarł. Przyczyna śmierci na razie niewyjaśniona, nastąpi to po sekcyi zwłok.

Niegodziwy pasażer. Dorożkarz Walenty Baryła nr. 776, zamieszkały przy ul. Szkolnej pod nr. 19, dziś w nocy odwoził pasażera na róg ulic Przejazd i Juliusza. Zatrzymawszy się później na przystanku, spostrzegł, iż całe siedzenie jest porżnięte nożem. Biedny człowiek oblicza straty na 50 rb.

Kradzieże. Ferdynandowi Preissowi, zamieszkałemu w Karolewie przy cegielni Ballego, skradziono z mieszkania różne rzeczy, wartości 230 rb.

— Dzisiejszej nocy niewykryci dotąd złoczyńcy za pomocą wyłamania drzwi do sklepiku kolonialnego Icka Wolfa przy ul. Nowej nr. 32, skradli różnego towaru na sumę około 200 rb.

Z Chojen. Dnia 23 września skończył się sezon letni w zakładzie wodoleczniczym w Chojnach, który, jak zwykle, podczas zimy funkcyonować nie będzie. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że wypadki łódzkie na czas pewien w zupełności sparaliżowały ruch chorych, to powiedzieć można, że sezon ubiegły odznaczał się stosunkowo dość dużem ożywieniem, albowiem około 120 osób szukało pomocy w zakładzie. W liczbie powyższej największego kontyngensu chorych dostarczyła Łódź, potem Warszawa, Piotrków i Częstochowa; z dalszych okolic Wilno, Brześć, Białystok i t. d. Dyrektor zakładu, dr. Adam Lande, wyjechał już z powrotem do Warszawy, dokąd go wzywają obowiązki lekarza w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Z Tuszyna. Na miejsce wyjeżdżającego d-ra St. Skalskiego w Tuszynie osiadł na stałe dr. D. Wróblewski, poprzednio lekarz okrętowy marynarki rosyjskiej.

—:—:—:—

Z „Warszawskiego Dniewnika.“

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że wobec wprowadzenia stanu wojennego, każdy obywatel m. Warszawy i powiatu warszawskiego, zawsze powinien mieć przy sobie dokument, stwierdzający jego osobistość, który obowiązany jest przedstawić na pierwsze żądanie władz policyjnych lub wojskowych.

Tymczasowy generał-gubernator m. Warszawy i powiatu warszawskiego
generał-gubernator Olchowski.

Warszawa, 26 września 1905 r.

—:—:—:—

Z WARSZAWY.

—s—

— Wczoraj przez dr. Jerzego Brunnera został skonstatowany na podstawie badań bakteryologicznych pierwszy wypadek cholery.

Dnia 25 go b. m. zachorował wśród objawów podejrzanych mieszkaniec Pragi, Gos, (Śliwicka 24). Chorego odwieziono do oddziału cholerycznego do szpitala św. Stanisława, w domu zaś zarządzono dezynfekcyę. Wypróżnienia zostały przesłane do zbadania do pracowni bakteryologicznej w szpitalu św. Ducha. Oprócz picia wody wiślanej przez chorego, który, posiadając własny dworek, pracował jednocześnie jako robotnik przy budowie trzeciego mostu na Wiśle, innej przyczyny choroby na razie nie można stwierdzić. U dwojga innych osób, mianowicie Agnieszki Serwatki 31 lat i Wiktoryi Domosławskiej 8 lat—Praga—ulica Mostowa 7/9 również odesłanych do szpitala św. Stanisława wśród objawów, budzących podejrzenie cholery, badanie bakteryologiczne jeszcze nie ukończone.

Agnieszka Serwatka, wyrobnica, opiekowała się dwojgiem dzieci Domosławskich—Wiktoryą i Feliksem.

Wszyscy troje mieszkali—jak pisze „Kuryer Warszawski—w norze raczej, niż w mieszkaniu, mieszczącej się tuż przy ustępie.

—:—:—:—

Z prasy polskiej.

—·—

W sprawie pewnej korespondencyi do »Now. Wrem.» z Warszawy, czytamy następujące trafne uwagi w «Gazecie Polskiej»:

Nie mamy zwyczaju przywiązywać zbytniej wagi do pierwszej lepszej korespondencyi z Warszawy do pism rosyjskich, chociażby przedstawiała ona stosunki tutejsze w świetle najfałszywszem. Dużo już naczytaliśmy się różnemi czasy takich korespondencyi i niewątpliwie naczytamy się jeszcze w przyszłości. Na to, zdaje się, niema rady, bo i tu w Warszawie zawsze znajdą się chętni do ich pisania i zapewne w Petersburgu nigdy nie zabraknie redaktorów, gotowych drukować wszelkie brednie, byle przybrane w szatę dbałości o interesa rosyjskie.

Warto jednak od czasu do czasu zwrócić uwagę, jak daleko niektórzy korespondenci w brednieniu takich zajść potrafią. Ciekawy w tym względzie przykład daje list z Warszawy do gazety «Nowoje Wremia», pod sensacyjnym tytułem: «Prześladowanie języka rosyjskiego».

Już samo zestawienie tych wyrazów daje wskazówkę ścisłości i głębokości obserwacyi autora. Nie chce on być zresztą gołosłownym i przytacza dowody. Jednym z nich jest, że — władze pozwoliły wykładać po polsku w warszawskim instytucie muzycznym. Drugim to, że — w pewnej mierze uwzględniony został język polski w biurowości Towarzystwa kolei Wiedeńskiej. Trzecim nareszcie jest to, że — jakoby «powstał projekt» oddania teatrów rządowych w administracyę miasta, albo wydzierżawienia przedsiębiorcom prywatnym; gdyby do tego przyszło, niewątpliwie «byłaby niezwłocznie usunięta rosyjska dyrekcya teatrów».

Byłoby śmiesznem wdawanie się w rzeczową polemikę z politykiem tego pokroju, co korespondent, wypisujący takie rzeczy. Godzi się jednak zaznaczyć pewien rys zasadniczy tego wystąpi publicystycznego. Znamy już dobrze tę metodę skądinąd. Ileż to razy mówiono nam w Poznańskiem, że «krzywdzimy niemczyznę.» Tu się powtarza to samo. Możnaby pragnąć, żeby korespondent gazety «Nowoje Wremia» gdzieindziej szukali dla siebie wzorów i natchnień. Trzeba jednak być przygotowanym na to, że nieraz jeszcze najbardziej uzasadnione nasze życzenia i domagania się narodowe i językowe będą przez ludzi złej woli przedstawione w fałszywem świetle. I to jest jedyny morał z danego faktu, że — potrzeba być na to przygotowanym. A mówimy o tem dlatego, że w istocie wiele osób traktuje u nas fakty takie bardzo nerwowo. Ktoś powie, lub napisze słówko przyjazne, już ci i owi budują na niem jak na opoce. Ktoś inny odezwie się niechętnie, już znowu ci sami ludzie machają ręką, jako że wszystko to psu na budę się nie zdało. I jedno i drugie jest jednako naiwnem. Przyszłość nie od byle jakich frazesów zależy. Przelotne kłamstwa publicystyki nie są to czynniki, regulujące wielkie prądy życia politycznego.

Naturalnie pod warunkiem, że się je będzie traktowało, jak na to zasługują.

Z OKOLIC ŁODZI.

Z Tuszyna. Brudna woda z łaźni obrzędowej żydowskiej w Tuszynie przepływa obok basenu, z którego wobec braku studzien miejskich, czerpie wodę do picia znaczna część ludności, ile że woda jest doskonała.

Ze względów zdrowotnych polecono dozorowi bóżnicznemu urządzić brukowany rynsztok, aby odprowadzić wodę brudną poza zbiornik wody czystej. W celu uniknięcia kosztów dozór skierował wodę do ocembrowanego drzewem obszernego basenu na podwórzu mykwy. Rezerwuar przykryto deskami i przysypano piaskiem. Woda, z całotygodniowym brudem dwutysięcznej żydowskiej ludności Tuszyna, stoi w rezerwoarze, póki nie wsiąknie w paszczyste dno, aby stamtąd dostać się do leżącego niżej basenu, z którego połowa conajmniej ludności Tuszyna czerpie wodę.

Pomysłowemu dozorowi polecono zasypać basen i zrobić rynsztok.

— Liczba osób, które z pośród mieszkańców Tuszyna latem poddały się szczepieniu przeciwcholerycznemu, pomimo wybuchnięcia cholery w sąsiedniej Łodzi i Pabianicach, jakoś się nie zwiększa. Szczepionych po dawnemu jest zaledwie do 40 osób, czyli 1% ogółu ludności. Trochę za mało, jak na osadę, która niema dotąd pozwolenia na wybudowanie studni artezyjskiej miejskiej za własne pieniądze.

Zaniedbana droga. Droga, idąca od końca ulicy Rzgowskiej do stacyi Chojny kolei obwodowej, znajduje się w stanie pierwotnym. Niezabrukowanie należyte tej drogi i pełno wybojów, powoduje, iż podczas deszczu lub topnięcia śniegu gromadzące się wody, nie mając swobodnego ujścia, tworzą kałuże błota, a nawet zalewają niekiedy burty szosy. W takich warunkach szwankuje nietylko komunikacya kołowa, ale i dla pieszych przejście staje się wprost niemożliwem.

O utrzymanie w należytym porządku troszczyć się winno Towarzystwo kolei Fabryczno-łódzkiej, gdyż z chwilą przeprowadzenia kolei obwodowej, urządzenia stacyi Chojny, droga rzgowska stała się podjazdową i jako taka winna uledz gruntownej naprawie. Przez drogę tę przechodzi codziennie znaczna liczba wozów ładownych, dążących na st. Chojny.

Opierając się na tem, władza powiatu łódzkiego wystąpiła do Towarzystwa kolei Fabryczno-łódzkiej z prośbą o jaknajśpieszniejsze zajęcie się sprawą naprawy drogi rzgowskiej.

W sprawie przemysłu drobnego.

—ω—

Od redakcyi „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej" otrzymaliśmy, z prośbą o zamieszczenie, następującą odezwę:

W kraju naszym znaczna część produkcyi rzemieślniczej prowadzona jest na oślep. Wytwarzamy różne produkty, nie mając dokładnego wyobrażenia o rynkach zbytu, o potrzebach i zapotrzebowaniach śród ogółu, a nawet o jego upodobaniach i nawyknieniach. Nadto wytwarzamy rozproszeni, w warsztatach rozsianych według różnych metod, z różnych materyałów, przy zastosowaniu różnego stopnia środków technicznych. Stąd, gdy otrzymamy jakieś wielkie i pilne zamówienia z dalszych rynków, tracimy głowę, nie wiemy, co począć i bardzo często nie możemy przyjąć ofert, bo po 1-sze nie mamy odpowiedniej siły wytwórczej zrzeszonej; po 2-gie nie możemy w ostateczności podzielić zamówienia pomiędzy wiele warsztatów pojedyńczych, gdyż te nie mogą ogółem dać produktu jednolitego. Nadto, nie możemy należycie zaopatrywać skromniejszych rynków wewnętrznych, gdyż ich nie znamy.

Z tych samych przyczyn, t. j. z powodu nieznajomości warunków, nie możemy równomiernie rozwinąć i ożywić pracy wytwórczej w całym kraju, wreszcie nie możemy pomyślnie zorganizować zrzeszeń, jak stowarzyszenia współdzielcze wytwórczo-handlowe, lub projektowany przez p. Adamiaka Bazar powszechny.

Ażeby przygotować grunt odpowiedni do poznania kraju, to jest do poznania warunków i stanu produkcyi rzemieślniczej w całym kraju, potrzeb rynków wewnętrznych, warunków pracy wytwórczej i zarobkowej, wreszcie ujawnić pozostawione odłogiem pola pracy wytwórczej w różnych okolicach, ogłaszamy ankietę, to jest prosimy wszystkich czytelników naszych, ażeby dla dobra ogólnego rzemiosł i wielkich zastępów ludzi pracujących, zechcieli nadsyłać dokładne, możliwe najszczegółowsze odpowiedzi na następujące pytania:

1) Jakie gałęzie rzemiosł istnieją w danej okolicy (mieście, miasteczku, osadzie, wsi)?

2) Jakie są skale produkcyi, jej środki techniczne i rynki zbytu?

3) Ilu robotników w danych warsztatach pracuje, ich zarobki i uzdolnienia?

4) Jakie panują przeciętne ceny na tych rynkach, na których dane warsztaty zbywają swoje wyroby?

5) Czy na tych rynkach istnieje współzawodnictwo wyrobów obcych (niemieckich lub innych), jaka jest ich cena, dobroć?

6) Czy warsztaty, drobne zakłady i przedsiębiorstwa pracują pojedyńczo, czy istniała lub istnieje dążność do pracy łącznej?

7) Czy istnieje pośrednictwo w zbywaniu towarów i nabywaniu produktów surowych?

8) Jakie są warunki kredytowe danej gałęzi rzemiosł?

9) Jakich wyrobów brak na rynkach miejscowych, jakie mogłyby liczyć na pewny zbyt?

10) Jakie gałęzie rzemiosł w danej okolicy (mieście, miasteczku, osadzie, wsi) można byłoby stworzyć i jakie byłyby w przewidywaniu warunki produkcyi (przypuszczalny koszt założenia przedsiębiorstwa, fabryczki, warsztatu, przerób surowych produktów miejscowych, wyzyskanie bogactw ziemnych)?

11) Jakiego zawodu rzemieślnicy (majstrowie, podmajstrzy, czeladź) mogliby liczyć na pracę w danych okolicach i na jakich warunkach mogliby tę pracę zdobyć?

12) Jaki byłby koszt dostawy (końmi, wodą, koleją) wyrobów miejscowych do przyszłego Bazaru centralnego w Warszawie i jakby się kalkulowały ceny z uwzględnieniem dostawy w stosunku do kosztów produkcyi?

Nagromadzony tą drogą materyał faktyczny da nam możność oświetlenia warunków produkcyi i zbytu, tudzież pracy w różnych okolicach kraju i może da podstawy naszym rzemieślnikom do oryentowania się w tworzeniu pracy łącznej i do równomiernego rozpostarcia sił.

Nie wątpimy, że wszyscy, którym dobro przemysłu krajowego leży na sercu, nie omieszkają nadesłać dokładnych odpowiedzi, tembardziej, że po długotrwałym zastoju budzi się obecnie wzmożony ruch handlowy i przemysłowy, a niemcy zwrócili już baczną uwagę na nasz kraj i zaczynają go zarzucać swemi wyrobami i o ile nie pośpieszymy się, możemy niejedną placówkę bezpowrotnie stracić.

Kapitał a polityka.

—s—

W ciemnych zaułkach cywilizacyi, za kulisami życia społecznego, dokąd z trudnością przenika prawo i karcąca ręka sprawiedliwości, szerzy się zło, podstęp, zbrodnia i ludzie zdobywają pieniądze za pomocą takich rzemiosł, jak szulerka, szantaż, płatne oszczerstwo, rajfarstwo, sprzedaż własnych dzieci, fabrykowanie aniołków, podpalanie, zabójstwo. Zależnie od zręczności, talentu i włożonego w rzemiosło kapitału przynosi ono egzystencyę nędną lub też bogate apartamenta, ekwipaże, brylanty, a nawet szacunek w społeczeństwie.

Znany felietonista rosyjski Mienszykow porównywa temi objawami podobne zjawiska, które dzieją się na wielką skalę pośród narodów całych, za kulisami cywilizowanego życia państw pierwszorzędnych. Jednem z tych zjawisk jest sztuczne wywoływanie wojny w celach zysku i poparcia przemysłu. Istnieją całe kooperacye rabunkowe, tajne układy i niewidzialne koalicye przeciwko państwom, które nie miały się na baczności.

Wywody publicysty rosyjskiego nie pozbawione są złośliwych aluzyi do mocarstw, które uważa za prowokatorów wojny japońsko-rosyjskiej; sama jednak charakterystyka ciemnych stron cywilizacyi nie pozbawiona jest trafności spostrzeżeń. Zresztą są to objawy znane socyologom, ekonomistom i historykom.

W szalonej pogoni za złotem wielki kapitalizm zachodni nie pogardza np. takiemi środkami, jak zatruwanie Chin za pomocą opium, a w razie oporu, zmuszanie rządów do krwawych wojen. Tam, gdzie rynek nie poddaje się złotu, zdobywa go się orężem.

Alkohol wytępia całe rasy ludów dzikich, a dla niesienia duchowej pomocy tym młodszym braciom zakłada się fabryki bóstw pogańskich, mających dobry odbyt.

Co się tyczy giełdy, ściśle związanej z polityką, to, zdaniem publicysty rosyjskiego, niema środków tak baniebnych, którychby, w razie potrzeby, nie używano jako sposobów gry. Wojna anglo-boerska, jak mówią, była wywołana sztucznie, ażeby poprzeć interesy właścicieli kopalń dyamentowych, a zarazem dać zajęcie temu przemysłowi, który obsługuje wojnę.

Zwłaszcza państwa, które pozostają w tyle za cywilizacyą, narażone są na wielkie niebezpieczeństwo, że stać się mogą ofiarą olbrzymiego tajnego przemysłu kapitalistów — eksploatacyi wojen. Rzecz polega na tem, że nowoczesne wojny są bardzo korzystne dla pewnych grup przedsiębiorców i kapitalistów.

W epokach długo trwającego pokoju pożyczki państwowe stają się coraz rzadszemi. Warsztaty okrętowe próżnują; budowa okrętów ustaje; ustają obstalunki na działa i amunicyę. Lecz oto ukazuje się «czarny punkt» na widnokręgu politycznym. Natychmiast następuje ożywienie na rynku pieniężnym. W miarę jak czarny punkt powiększa i zamienia się w chmurę, strony, które popadły w konflikt, wyprzedzają się wzajemnie w zawieraniu pożyczek, robią wielkie obstalunki dział, karabinów, amunicyi, szyn, wagonów, dynamitu, taborów, wszelkiej prowizyi, węgla, bielizny, odzieży, medykamentów, koni, środków przewozowych i t. d. Wypożyczone setki milionów pozostają w rękach wierzycieli, przyczem ceny wszelkich środków prowadzenia wojny wzrastają niepomiernie.

Wybucha wojna—niema czasu się targować. Oba ludy, prowadzące wojnę, ociekają krwią, gorączkowo się zbroją, szukają pieniędzy i środków, pożyczają na wysoki procent, robią często niepotrzebne obstalunki i zakupy, co tłómaczy się zamętem i paniką. A kapłani złotego cielca zacierają sobie ręce. Wojna trwa tak długo, dopóki to korzystnem jest dla kapitalistów. Zbyt widoczne wyczerpanie obu stron komplikuje wypłatę długów. Wówczas wchodzą w grę uczucia humanitarne, by położyć kres wojnie...

Zdaje mi się — powiada p. Mienszykow — że na te objawy satanizmu w sferze polityki wielkich potęg kapitalistycznych powinnyby szczególną uwagę zwrócić kraje, opóźniające się w pochodzie cywilizacyjnym. Rozważmy tylko rezultaty ostatniej wojny. Czy w historyi zdarzało się coś podobnego? Obie strony prowadzące wojnę i — Rosya i Japonia — po półtora roku trwającej okrutnej rzezi, zmuszone są zaniechać wojny, nie doprowadziwszy jej do końca. Obie strony czują się bardzo niezadowolonemi; nawet zwycięzca rozpacza i rozpacz ta dochodzi do wybuchu rewolucyjnego. Obie strony doznają ostrego bólu po zadanych im ranach, po dokonanem zniszczeniu; czują ciężar zaciągniętych pożyczek i wyczerpania ekonomicznego na lat dziesiątki. Tylko wierzyciele i dostawcy, Anglia i Ameryka skorzystały na tem. Wprawdzie Japonię dopuszczono do Korei i do południowej Mandżuryi, t. j. pozwolono jej zapłacić się w tem samem trzęsawisku, z którego z taką męką zaledwie wydobyła się Rosya. Czy małe państwo japońskie zdoła ugruntować się szybko na kontynencie, trzymać w swych rękach zdobycze terytoryalne? Do tego także potrzebne będą nowe pożyczki i nowe obstalunki. A gdy się zachwieje — zaraz nowa wojna, jeżeli nie z Rosyą, to z Chinami i znowu pożyczki zagraniczne i obstalunki wojenne z obu stron.

Do tworzenia «czarnych punktów» na widnokręgu, do rozdmuchiwania sporów międzynarodowych, ofiarnicy Baala mają tysiące wypróbowanych środków—powiada publicysta rosyjski. Prasa nie jest jedynym i nie najpotężniejszym z tych środków.

Na hańbę stulecia, prasa wszechświatowa jest sprzedajną. Zawsze można obok jednego uczciwego pisarza wysunąć dziesięciu nieuczciwych; zawsze można zgnębić lub przygłuszyć organ niesprzedajny za pomocą dziesięciu kupionych lub wynajętych. Dzieje się to wszędzie zarówno w Ameryce jak w Chinach.

Sprzedajnymi są tak samo dyplomaci, chociaż sposoby pozyskania ich mogą być inne. Wszak dyplomaci są ludźmi i należą do tego samego kapitalistycznego społeczeństwa. Jeżeli historya nas poucza, że przed stu laty, w czasach bardziej skrupulatnych niż nasze, ministrowie niektórych państw europejskich byli na żołdzie u obcych rządów, to czemużby to nie miało być możliwem obecnie?

Jeżeli dzieje się to niezaprzeczenie i teraz, gdzieś na Wschodzie dalekim i bliskim, jeżeli dzieje się to w Paryżu, jak wykazał proces Panamski, to czemuż nie miałoby się to zdarzać w krajach z przestarzałym systemem państwowym, w których obyczaje nigdy nie były wolne od tego zarzutu?

Przekupstwo ministrów i dyplomatów wymaga naturalnie zachowania pewnego decorum; a niekiedy nie kosztuje ani kopiejki. Bismarck zręcznie ujął sobie ks. Gorczakowa tem jedynie, że wychwalał jego rozum i udawał, iż plącze się w sieciach jego polityki. Dobroduszny względnie dyplomata rosyjski uwierzył, że jest pająkiem, gdy w istocie był tylko muchą w sieci prawdziwego pająka. Bardziej sprytnych zdobywa się na inne przynęty, nietylko za pomocą pochlebstwa i skuteczniejszą okazuje się wówczas złota sieć pajęcza—system koncesyi, pożyczek, obstalunków, przedsiębiorstw przemysłowych w rodzaju przedsiębiorstw leśnych nad rzeką Jalu.

Należy więc przypuszczać, że nietylko prasa, ale i bardziej bezpośredni czynnik polityki dyplomacya, na usługach kapitalizmu, staje się narzędziem sztucznego wywoływania wojen. Czy sądzicie, że owi arcymilionerzy, właściciele olbrzymich fabryk stali, żelaza, miedzi, armat, że wszyscy ci królowie trustów i giełdy—zawahają się choćby na chwilę, gdy chodzi o wywołanie korzystnej dla nich wojny? Zwłaszcza gdy chodzi o wojnę nie własnego kraju, lecz państw obcych, gdy biją się „barbarzyńcy?"

P. Mienszykow ostrzega Rosyę, że powinna dobrze uświadomić sobie i rozważyć grożące jej niebezpieczeństwo. Państwa przemysłowe i kapitalistyczne mogą zaplątać Rosyę w nowe wojny, zupełnie niepotrzebne ani dla Rosyi ani dla jej nieprzyjaciół. Rosyjskie pożyczki zagraniczne i olbrzymie obstalunki drażnią i podniecają posiadaczy złota na Zachodzie. Stąd pokusa—gdy tylko skończy się jedna wojna, przygotowywać stopniowo drugą. Gdy tylko zbudują dla Rosyi nową olbrzymią flotę, powstanie pokusa, by ją zniszczyć, ażeby otrzymać obstalunek na nową. Dzisiejsi korsarze sami nie prowadzą wojny, lecz sztucznie drugich do prowadzenia wojny zniewalają.

Jedynym środkiem przeciwko temu upozorowanemu rabunkowi na wielką skalę jest, zdaniem publicysty rosyjskiego, nie zawierać pożyczek zagranicznych i nie robić obstalunków wojennych zagranicą. Nie trzeba czynić swej wojny korzystną dla drugich, a wtedy widoki pokoju znacznie się powiększą.

Łatwo jednak powiedzieć: nie zaciągać pożyczek zagranicznych, nie robić obstalunków! Ale czy to możliwe. Wszak konieczność tylko zmusza do tego.

P. Mienszykow odpowiada na to: Rozumiem ten zarzut; lecz to, co jest trudnem, nie jest jeszcze niemożliwem. Zapewne że trudno znaleźć w kraju duże kapitały i rynek wojenny. Z drugiej strony atoli historya pożyczek i obstalunków rosyjskich pełną jest przykładów niesłychanej lekkomyślności i osobistej chciwości. Więc chodzi o to, ażeby nie czynić ich narzędziem własnego wyczerpania i ruiny ekonomicznej.

Wiele znaczy wewnętrzna polityka gospodarcza. „Gdybyśmy byli—powiada p. Mienszykow—przed dwudziestu laty zorganizowali ubezpieczenia robotników i kasy oszczędności, znalazłyby się teraz miliardy na wewnętrzne pożyczki. Gdybyśmy przed dziesięciu laty stworzyli podwaliny własnej budowy okrętów, bylibyśmy już dzisiaj niezależnymi od warsztatów zagranicznych i trustów metalurgicznych."

„W rezultacie—kończy publicysta rosyjski—z rosyjskiej polityki zagranicznej, tak słabej spadłby przynajmniej ciężar spekulacyi chciwych sąsiadów na rosyjską krew i złoto rosyjskie."

Słowa te, wymierzone przeciwko «chciwym sąsiadom», zawierają zarazem ostrze krytyczne, skierowane przeciwko stosunkom rosyjskim, i to zarówno przeciwko przemysłowi i gospodarce rosyjskiej jak i przeciwko rosyjskiej polityce. P. Mienszykow rozumie, że bez krytyki niema odrodzenia.

Ugoda karlsztadzka.

Sensacyą chwili jest ogłoszona w poniedziałek w Sztokholmie i Chrystyanii ugoda, zawarta przez pełnomocników Szwecyi i Norwegii d. 23 b. m. w Karlsztadzie.

Zarys tej ugody przedstawia się w skróceniu jak następuje:

1. Powierzenie sporów, wyniknąć mogących, trybunałowi rozjemczemu

Oba państwa obowiązują się oddawać pod rozpoznanie trybunału rozjemczego w Hadze te spory, które nie dotyczą niezależności, nietykalności i żywotnych interesów obu stron. Gdyby oba państwa nie mogły zgodzić się na orzeczenie, czy dana sprawa dotyka „żywotnych interesów" ich, orzeczenie w tej mierze powierzone będzie sądowi rozjemczemu.

Trybunałowi rozjemczemu w Hadze nie podlegają wszelako różnice zdań, wyniknąć mogące skutkiem odmiennego tłómaczenia lub wypełnienia postanowień ugody o rozwiązaniu Unii. Umowa co do wzywania trybunału rozjemczego ma trwać lat dziesięć i może być na dalszych lat dziesięć przedłużona, jeżeli jedna ze stron na dwa lata przedtem nie wypowie umowy.

2. Sprawa strefy neutralnej i zniesienia fortyfikacyj

Po obu stronach południowej części granicy obu państw utworzona będzie strefa neutralna 15 kilometrów szerokości. Do strefy neutralnej zaliczają się wyspy i skjóry z wyłączeniem morza i jego zatok.

Fortyfikacye, porty wojenne, tudzież magazyny wojskowe nie mogą być w obrębie strefy neutralnej utrzymane albo wznoszone.

Postanowienia te nie mają zastosowania w przypadku, kiedy oba państwa dopomagałyby sobie w walce z trzecim przeciwnikiem; upadają one niemniej w razie, jeżeli jedno państwo prowadziłoby walkę z obcym nieprzyjacielem.

Na mocy tych postanowień, mają być zniesione fortyfikacye norweskie Fredrikstein, Oerje z Kroksundem, tudzież Urskog. Fortyfikacye te mają być w ciągu ośmiu miesięcy zburzone z wyjątkiem starych, historyczną wartość mających twierdz w Frederikstenie z jej grupami Gyldenlöwe i Overbjerget.

Kontrola nad wykonaniem tych postanowień ma być powierzona trzem oficerom zagranicznym. Szwecya i Norwegia obierają po jednym takim oficerze, ci obadwaj obierają trzeciego.

Grupa uzbrojeń Kongsvingeru nie może być rozszerzona. Umowa wchodzi jaknajrychlej w życie i nie może być jednostronnie zniesiona.

Punkty 3, 4 i 5 określają bliżej prawa pastwisk lapońskich, handlu tranzytowego między obu państwami i wspólnego użytkowania z instalacyi wodnych.

Co do sposobu zerwania Unii, zgodzili się obustronni delegaci na następujący „modus procedendi":

Parlamentowi każdego z obu państw przedstawiony będzie wniosek zatwierdzenia powyższego projektu pod zastrzeżeniem wzajemności, tak, że umowa wejdzie w życie z chwilą, gdy Szwecya uzna Norwegię za państwo samoistne. Gdy projekt powyższy zatwierdzony będzie przez oba parlamenty, sejm szwedzki będzie proszony, ażeby ze swej także strony uznał cofnięcie aktu unii z roku 1814 i upoważnił króla szwedzkiego do uznania Norwegii za państwo samoistne. Po wyrzeczonem uznaniu będą traktaty, zgodnie z uchwałami parlamentów, podpisane.. Ratyfikacya nie jest potrzebna.

Po podpisaniu traktatów Szwecya zanotyfikuje niezwłocznie państwom zagranicznym uznanie Norwegii, jako państwa niezawisłego, które rozwiązało unię ze Szwecyą.

Każde z obu państw wystosuje wówczas do rządów państw zagranicznych, z któremi je wiążą umowy, prośbę o uznanie, że wspólność praw i obowiązków Szwecyi i Norwegii w stosunku do tych umów wygasła, tak, że nowe państwo nie będzie nadal odpowiedzialne za wypełnienie zobowiązań, ciążących na drugiem państwie.

„Niewdzięczny Kipling."

—s—

Prasa niemiecka z pianą na ustach mówi o wielkim poecie angielskim Kiplingu. Przed kilku laty, gdy znakomity ten pisarz zachorował ciężko, cesarz niemiecki przesłał jego żonie telegraficznie słowa następujące:

„Jako entuzyastyczny wielbiciel niezrównanych dzieł męża pani, wyczekuję ze strachem wiadomości o jego zdrowiu. Bóg-by dał, aby wyzdrowiał i dalej opiewał wielkie czyny naszej wspólnej rasy."

Kiplinga jednak nie rozczulił wcale kokietujący frazes o „wielkich czynach wspólnej rasy". Nie wiemy, czy kazał sobie telegram cesarza Wilhelma w ramki złocone oprawić, ale to wiemy, że już podczas wojny boerskiej, bez względu na „wspólność rasy", wydrwił porządnie niemców za ich sympatye dla prezydenta Krügera. I nie dość tego. Przed kilku dniami przyjął u siebie pana Hureta, znanego felietonistę „Figara" i bez ceremonii w rozmowie z gościem francuskim wypuścił kilka strzał jadowitych pod adresem niemców.

Na zapytanie p. Hureta, jakie są przyczyny angielsko-francuskiej „entente cordiale", słynny poeta tak mniej więcej odpowiedział:

— Od dawnego już czasu uczuwaliśmy pewną obawę, że reakcyjny duch Niemiec współczesnych może jaknajfatalniej oddziałać na resztę Europy. Tam panuje duch ciemnej średniowieczczyzny, stamtąd idą zamachy na wszystko, co tchnie wolnością. Trzeba było zbudować tamę przeciw tej fali ciemnej. I tamą tą właśnie jest angielsko-francuskie przymierze.

Ale mimo to Kipling nie wierzy, aby niebawem przyjść miało do wojny między Niemcami a Anglią.

— Walczyć będziemy tylko wtedy—mówił — jeżeli nas zmuszą do wojny. Anglicy są najmniej wojowniczym ze wszystkich narodów. Żyje u nas wprawdzie 250,000 ludzi, którzy uczestniczyli w ostatniej wojnie, ale ja często obcuję z klasą pracującą, z chłopami i robotnikami, więc wiem, że oni tak sam sądzą. Nie!... zapewniam pana... my nie dążymy do wojny.

— Ale przecież — wtrącił Huret — znaną jest rzeczą powszechnie, że przemysł niemiecki wytworzył bardzo niebezpieczną konkurencyę dla przemysłu i handlu Anglii, nawet w jej własnych koloniach i że niedaleka jest może chwila, w której anglicy będą przez niemców zupełnie wyparci z rynków wszechświatowych.

Kipling uśmiechnął się ironicznie.

— Nowe firmy handlowe — rzekł — przesadzają zawsze nieco w reklamie. Od lat 20 niemcy mówią ciągle tylko o sobie. Wobec nadmiernej reklamy, trzeba być zawsze nieco podejrzliwym!

— Ale przecież — przerwał Huret — ich flaga powiewa na wszystkich morzach, nawet tam, gdzie dawniej żadnej, prócz angielskiej, flagi nie widziano.

Kipling uśmiechnął się znowu!

— Słuchaj pan! — rzekł z wesołą obojętnością. — Ja całą młodość swoją spędziłem w koloniach i rok rocznie kilka miesięcy przebywam w Kaplandzie. Mogę zatem do pana mówić, jak człowiek kolonialny. Wierz mi pan, że lubo niemcy wiele rzeczy eksportują do Kaplandu i Indyi, jednakże wśród tych przedmiotów niema prawie nic innego, tylko lustra ze złoconemi zbyt silnie ramami, niesmaczne meble, tandetne dywany i tym podobne kramikarskie drobiazgi. To, zaiste, nie wystarcza na razie, aby zagrozić poważnie handlowi angielskiemu. Ale kiedyś, oczywiście i o tem pogadamy z niemcami inaczej.

Kipling następnie krytykował ostro rządy Wilhelma II i cały ustrój polityczny Niemiec, a gdy Huret bąknął coś o doskonałości żołnierza niemieckiego, odpowiedział Kipling z ironiczną powagą:

— Istotnie. Żołnierze niemieccy manewrują świetnie, wspaniale, nadzwyczajnie. Podobno w Afryce u murzynów manewrowali tak świetnie, wspaniale i nadzwyczajnie, że nigdy żadnego murzyna nie złapali.

I wielki poeta roześmiał się tak serdecznie, że p. Huret, który dotychczas zachowywał się z wielką powściągliwością, zaczął wtórować jego wesołości.

Jak to brzydko! Teraz dzienniki niemieckie pienią się z oburzenia. Niewdzięczny Kipling! Dostał taką ładną depeszę, a mimo to odważył się powiedzieć... prawdę.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—.—

Petersburg, 27 września. Komisya Solskiego ukończyła obrady nad projektem przepisów podkomisyi Ignatjewa o zgromadzeniach prywatnych. Komisya wprowadziła wiele zmian w redakcyi poszczególnych artykułów projektu, a nawet co do istoty.

Na następnem posiedzeniu będzie rozpoznany projekt ministeryum spraw wewnętrznych przepisów o wyborach w Syberyi.

Petersburg, 27 września, «Now. Wremia» donosi, że senat opracowuje obecnie reguły rozpatrywania skarg na nieprawidłowe wybory do Dumy państwowej. Dla zapewnienia większej szybkości przy rozpatrywaniu spraw takich, postanowiono raportować o nich na najbliższem posiedzeniu senatu bez względu na sprawy, będące na porządku dziennym.

Petersburg, 27 września. Wczoraj rada profesorów uniwersytetu postanowiła starać się o zniesienie procentowego ograniczenia dla osób, wyznających religię żydowską.

Moskwa, 27 września. Prezesem dzisiejszego posiedzenia zjazdu był Ciepkin. W sprawie praw narodowości zjazd uznał, że prawo zasadnicze powinno poręczać wszystkim narodowościom prawo kulturalnego rozwoju, wolność używania różnych języków w życiu publicznem, wolność zgromadzeń, związków, instytucyj, mających na celu ochraniać i rozwijać język, literaturę i kulturę każdej narodowości. Język rosyjski pozostanie w instytucyach centralnych, w armii i flocie.

Wierzbołowo, 27 września. Witte wyjechał z Berlina, aby przedstawić się cesarzowi niemieckiemu w zamku Reminten niedaleko granicy rosyjskiej. We wtorek rano pełnomocnika rosyjskiego spotkał na stacyi kolejowej w Remin ten adjutant cesarski, hr. Zeilenburg, i zawiózł go samochodem cesarskim do zamku. W pobliżu zamku spotkał Wittego cesarz w towarzystwie ministra dworu. Cesarz raczył towarzyszyć osobiście Wittemu do przygotowanego dla niego mieszkania, a potem zaprowadził go do cesarzowej i przedstawił mu świtę swoją. Witte jadł śniadanie i obiad u cesarza, spędził kilka godzin z nim na rozmowie, a wieczór—w towarzystwie cesarza, cesarzowej i kółka najbliższych. We środę rano, po śniadaniu rannem u cesarza, Witte pożegnał się z cesarzową, poczem udał się w towarzystwie cesarza na dworzec, gdzie oczekiwał pociąg nadzwyczajny, którym przyjechał o godz. 11 rano do Ejdkun. Cesarz obdarzył Wittego nagrodą wyjątkową, mianowicie łańcuchem orderu Orła czarnego oraz portretem własnym w ramie złotej z łaskawym napisem, dotyczącym misyi, z której Witte wywiązał się tak udatnie w Portsmoucie.

Baku, 27 września. Pokój formalnie zawarty. Tłumy ormian i tatarów przeszły przez miasto, porzedzane przez duchowieństwo.

Londyn, 27 września. Art. 7 traktatu angielsko-japońskiego. Warunki, w których będzie dana pomoc wojskowa, mają być opracowane przez przedstawicieli obu stron. Art. 8 Umowa zawiera się na lat 10 i może być unieważniona drogą wymówienia na rok przed upływem terminu.

Londyn, 27 września. List, wysłany d. 24 b. m. przez Lansdowne'a do posła angielskiego w Petersburgu, brzmi, jak następuje: Załączam kopię nowej umowy, podpisanej d. 30 sierpnia r. b.. Proszę objaśnić, że umowa ta byłaby ogłoszona natychmiast, ale z powodu rozpoczętych pertraktacyi rosyjsko-japońskich, ogłoszenie jej byłoby niewygodne. Sądzę, że rząd rosyjski przyzna, że umowa stanowi akt obrony narodowej, przeciwko któremu nie może oponować żadne z mocarstw, zainteresowanych w sprawach Dalekiego Wschodu. Pan powinien zwrócić uwagę na 10 celów wyłuszczonych w przedmowie, a któremi przejęte są obie strony. Rząd sądzi, że może liczyć na poparcie wszystkich mocarstw w staraniach swych, dążących do potrzymania pokoju w Azyi wschodniej, zapewnienia nietykalności i niepodległości Chin, zasady jednakowych korzyści dla handlu i przemysłu wszystkich narodów. Zwracam uwagę szczególną na treść artykułu drugiego, w którym zaznaczono, że tylko w razie niewywołanego napadu na jedno z tych mocarstw (zawierających umowę) przez inne mocarstwo lub kilka mocarstw, jak również w razie bronienia przez jedno z mocarstw traktatowych praw swych terytoryalnych oraz interesów specyalnych przeciwko działaniom zaczepnym, drugie mocarstwo traktatowe obowiązane jest pośpieszyć z pomocą. Artykuł trzeci zasługuje na uwagę, uznaje bowiem stanowisko dominujące, jakie Japonia zajmuje i od tego czasu powinna zajmować w Korei, oraz prawo jej stosowania środków koniecznych dla ochrony interesów swych politycznych, wojskowych i ekonomicznych. Przewidziano jednak stanowczo, że środki te nie powinny być sprzeczne z zasadą jednakowych korzyści dla handlu innych narodów.

Londyn, 27 września. „Times", wypowiadając radość z powodu zaproszenia przez Monarchę rosyjskiego na konferencyę pokojową, pisze, że Anglia więcej, niż inne państwa, jest zainteresowana w obradach nad ważnemi następstwami wojny rosyjsko-japońskiej. Wszelka propozycya, uczyniona przez rząd rosyjski ku słusznemu zdecydowaniu wynikających spraw, dozna przyjaznego przyjęcia ze strony rządu angielskiego tak samo, jak gdyby pochodziła od rządu amerykańskiego.

Godziadań, 27 września. Z powodu rozejmu naczelny wódz rozkazem z dnia 24 b. m. rozkazał wojsku i pikietom, aby pozostały na swoich pozycyach, aby przystąpiły do budowy namiotów z gaolanu, aby szeregowcom wydano odzież zimową, którą ma nosić od 9 października, wydać wojsku kaftany, a po ratyfikacyi traktatu pokojowego, w przybliżeniu około 23 października, wszystkie armie winny zbliżyć się do kolei na linii Kuaczendzy i więcej na północ, rozłożyć się we wsiach chińskich, a tam, gdzie pomieszczenie będzie niedostateczne, zbudować ogrzewane szałasy, na miejscach zimowania urządzić kuchnie, piekarnie, ćwiczenia batalionowe, manewry pułkowe, brygadowe, dywizyjne, urządzić strzelanie o nagrody, urządzać pułkowe duchowne rozmowy, utrzymywać surowo porządek wewnętrzny, prawnie i łaskawie obchodzić się z miejscową ludnością, urządzać w wolnym czasie gry dla szeregowców. Naczelnicy winni podtrzymywać w wojsku dzielność ducha, karność i stan sanitarny.

Paryż, 27 września. Agencya Havasa donosi, że z powodu rozmowy dzisiejszej pomiędzy Rouvierem, ks. Radolińskim i Rosenem można twierdzić, iż wkrótce dojdzie do skutku ostateczna zgoda.

Tokio, 27 września. Nowy traktat angielsko-japoński wywołał ogólne zadowolenie. Zauważono brak wzmianki o niezależności Korei. Istnieje ogólne przekonanie, że traktat ten zapewnia pokój na lat 10.

Londyn 27 września. Prasa mówi z naciskiem o charakterze pokojowym traktatu angielsko-japońskiego. «Standard» pomieścił rozmowę z Dilkiem, który powiedział, że nie wierzy w niebezpieczeństwo rosyjskie dla Indyi; niepomożenie Rosyi i Anglii poza Persyą jest niepodobne do prawdy. Jedne tylko Niemcy tracą skutkiem traktatu.

DZIENNE.

Wyborg 28 września. Oficerowie załogi wyborskiej z rodzinami wyjeżdżali na trzech parostatkach do miejsca postoju „Gwiazdy północnej" dla powitania Rodziny Cesarskiej. Ich Cesarskie Moście z całą Najdostojniejszą Rodziną raczyli wyjść na pokład. Na parostatkach rozległo się gromkie „hura!" i hymn. Ich Cesarskie Moście odpowiadali na powitania ukłonami. Wielkie Księżniczki powiewały chusteczkami. Deputacya dam załogi w łodzi parowej udała się na „Gwiazdę północną" i miała szczęście ofiarowania Najjaśniejszej Pani bukietu z róż. Generał-gubernator zakomunikował oficerom następujące Najmiłościwsze Słowa Najjaśniejszego Pana:

„Serce Moje się raduje, skoro widzę około Siebie rosyan, zebranych, aby Mnie szczerze powitać i Moją Rodzinę.

Zakomunikuj pan oficerom załogi wyborskiej i ich rodzinom zapewnienie o Naszej szczerej wdzięczności"

Zaproszone przez generał-gubernatora całe towarzystwo udało się na parostatek „Eleksnen", gdzie było przygotowane śniadanie. Toast na cześć Najdostojniejszej Panującej Rodziny, przyjęto niemilknącemi okrzykami „hura!" O godz. 2-ej po południu „Gwiazda północna" podniosła kotwicę i skierowała się do Björkö w towarzystwie całej eskadry.

Petersburg, 28 września. Odbyło się nadzwyczajne gubernialne zebranie szlachty. Zredagowano najpoddańszy adres z projektem przepisów o wprowadzeniu w życie reform, zapowiedzianych w czasach ostatnich. Minister skarbu postanowił zaprosić robotników na zjazd przemysłowców naftowych.

Petersburg, 28 września. W projekcie ministra spraw wewnętrznych cenzus gruntowy w Syberyi określa się dla gubernii: tobolskiej na 475 dziesięcin, tomskiej w okręgach kainskim, maryńskim 500, w okręgu tomskim, w tej części, gdzie są grunta skarbowe 500, w pozostałych 300; w okręgach: kuzmieckim, baranaulskim, bijskim, zmejnogradzkim 300 i w guberniach: irkuckiej, jenisiejskiej i prowincyi jakuckiej 300.

Członków Dumy państwowej wybierają gubernie: tobolska 4, tomska 6, irkucka 1, miasto Irkuck 1, jenisejska 2, jakucka 1.

Moskwa, 28 go września. Zmarł tu artysta Ilinskij.

Baku, 28 września. Na posiedzeniu giełdy postanowiono podtrzymać te punkty starań przemysłowców naftowych, które zawiera petycya, podana do ministra skarbu i prosić o bezzwłoczną pożyczkę i odroczenie dyskonta wekski.

Białystok, 28 września. Obowiązujące postanowienie generał gubernatora zabrania robotnikom domagać się podwyższenia płacy przy pomocy gróźb, bezrobocia i samowolnego porzucania pracy; osobom zaś postronnym wchodzić do lokalów fabrycznych. Winni karani będą osadzeniem w więzieniu do trzech miesięcy lub grzywnami do wysokości 3000 rb.

Samara, 28 września. Na mocy aktu oskarżenia w sprawie grabieży gruntów baszkirskich izba skazała: Szibałowa, Babincewa i Jamagułowa na rok zamknięcia w rotach aresztanckich.

Gundżulin, 28 września. Pośród uczestników wojny powstał zamiar utworzenia towarzystwa opieki nad rozrzuconemi po polach Mandżuryi i Korei mogiłami wojowników.

New-York, 28 września. Wittego i Komurę uniwersytet kolumbijski ogłosił doktorami praw pro honore causa.

Londyn, 28 września. Zdaniem «Standarda» nastąpiła sprzyjająca chwila do wznowienia rokowań pomiędzy Wielkobrytanią a Rosyą w sprawach azyatyckich, przerwanych przez wojnę.

Budapeszt, 28 września. Socyaliści urządzili w klubie partyi niezależności burzliwą demonstracyę. W starciu, które się wywiązało z tego powodu, wielu rannych.

Berlin, 28 września. „Berliner Local-Anzeig." donosi, że rozmowy Wittego z cesarzem Wilhelmem i Bülowem, dotyczyły zawarcia traktatu rosyjsko-niemieckiego, możliwego przy istnieniu przymierza z Francyą, a niezbędnego dla Rosyi i Niemiec, wobec przymierza anglo-japońskiego. «Tageblatt» zaznacza, że anglo-japońskie przymierze zadaje cios interesom europejskim i wywoła koalicyę wielkich mocarstw.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE
Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
27/IX 1 pp.	739.7	+14 3	93	Pd W 1	Z dnia 27/IX Temperatura max.+15 0° C Temperatura min. +8.7° C Opadu 10.6
27/IX 9 w.	738 2	+14.6	96	W 2	
28/IX 7 r.	737 1	+14 2	96	Pd W 0	

Na pensyi 4-klasowej z pensyonatem i klasami przygotowawczemi
Zofii z Baderów
Libiszowskiej,
Zawadzka № 24, zapisy rozpoczęły się 26 sierpnia. Lekcye 1 września. 2211-12

OLEJE MASZYNOWE i CYLINDROWE
rosyjskie i amerykańskie
ofiaruje najtaniej
Leon Nowiński, Łódź
Piotrkowska 128
Połączenie telefoniczne. Adres telegr. Leon Nowiński. Najtańsze źródło kupna dla pp. handlarzów i fabrykantów. 1325—6—1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-269
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Kobieta-Lekarz
Dr. Eugenja Zeligson
Choroby kobiece i Akuszerya,
mieszka obecnie: **Piotrkowska 120**
przyjmuje do 10 rano i od 3—5 popoł
1096-r-139

Dr. Jan Pieniążek
przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu,
od 10 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od 9 do 11 rano.
Piotrkowska № 87.

Dr. Józef Łuczyński
Cporoby wewnętrzne.
Rynek Bałucki 3.
Przyjmuje do 10 rano i od 5—7 pp.
1240—4-2

Dr. A. Steinberg
Benedykta № 3.
Zakład ortopedyczno-gimnastyczny
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)
Gabinet roentgenowski
(leczenie promieniami Roentgenowskiemi).
138—r—141

Dr. E. Sonnenberg
choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r—79

Zarząd Łódzkiej Kasy Posagowej
zawiadamia członków tejże kasy, że ogólne zebranie nie odbędzie się 1-go październiką, a tylko w następną niedzielę, t. j. 8-go października. **Zarząd.** 1320-3-1

Zaraz do wynajęcia
PIOTRKOWSKA № 125,
dwa obszerne sklepy,
jeden z nich z dużą piwnicą.
1268—8—4

DO PRACOWNI
Wł. Janiszewskiej
potrzebne są zdolne
Staniczarki
Ulica Przejazd № 16, I piętro od frontu. 1252

Zakład Leczniczy
Chirurgiczno-Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Nauczycielki, Freblanki i Bony
różnych narodowości na miejsca stałe i godziny poleca Biuro nauczycielskie
ROŚCISZEWSKIEJ
6—3 **Piotrkowska 90.** 1300

Adwokat A. Zieliński,
DŁUGA № 8,
przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148:94

Pokój
dla 1 lub 2 kawalerów
z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Dzielna 40 m. 1. 1043—d-21

Za 3,000 rb. do sprzedania
w Ozorkowie dom
drewniany i mała kamieniczka jednopiętrowa; dom przynosi dochodu rocznie 316 rb. Bliższa wiadomość ulica Średnia nr. 136. 1319—3—3

Zaraz do wynajęcia
2 pokoje z kuchnią z wodociągiem i zlewem w czystym i spokojnym domu. Wysoka № 28 m. 3. 1324—3—1

Sklep z mieszkaniem,
pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią
zaraz do wynajęcia. Widzewska № 127. 1323 3-1

2 pokoje
(może być pokój z kuchnią) I sze piętro, front, do wynajęcia. Orla 16, obok przystanku tramw. na Widzewskiej. 1321-3-1

3 pokoje z kuchnią,
2 pokoje z kuchnią,
1 pokój z kuchnią,
z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia, **Lipowa 14** pomiędzy Zieloną i Cegielnianą. ☞ Pojedyncze pokoje na **Składowej 31.** 1326-3-1

NAUCZYCIELKA
z patentem gimnazyalnym poszukuje lekcyi i przyspasabia do wszystkich miejscowych zakładów naukowych, ul. Szkolna nr. 8 m. 20. 1092-d.-13

Dnia 24 września r. b.
zgubiono zegarek,
srebrny, kwadratowy, fabryki Omega, łańcuszek złoty i żeton imienny złoty. Oddawca otrzyma nagrody rb. 25, w domu № 16, przy ul. Andrzeja. 1316-3 3

Drób bity
nadchodzi co sobota
do Składu produktów wiejskich
Piotrkowska 117 m. 2. 1296-3 1

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 1694-3-1

A. A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod „Przepisywanie". 172—d

Bez szczotek! Froterka ogólnie wypróbowana, uznana za najlepszą, połysk ładny, długotrwały, kolory różne. Żadnej blagi. Warszawa, Skład apteczny, Mokotowska 35 róg Pięknej, Kotowski. Łódź, ulica Piotrkowska nr. 33, Perfumerya Wildta. 1507—10.—7

Człowiek w sile wieku, znający język polski i rosyjski, pragnie przyjąć jakiekolwiek miejsce. Oferty dla „Człowieka" w „Rozwoju". 1247—d—35

Do sprzedania bardzo dobrze prosperujący interes, egzystujący 14 lat, dający dobre utrzymanie rodzinie, z powodu wyjazdu. Wiadomość w „Rozwoju". 1671-3.-2

Korzystny interes jest do sprzedania lub do wydzierżawienia. Kantor służby, oficyalistów, ze stałą wyrobioną klientelą, dający stały dochód. Wiadomość Piotrkowska 121 mieszk. 5. 1672-3-3

Kupię używany stół rozsuwany oraz kanapkę i krzesła wiedeńskie w dobrym stanie. Oferty w „Rozwoju" dla № 3450. 1686—1

Magiel do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Kelma 24. 1645—3-2

Mały sklep kolonialny zaraz albo później do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1695—6—1

Na dobrych warunkach poszukuję zdolną panienkę do szycia dziecinnych sukienek i bluzek. Piotrkowska 89 m. 3. 1654-3-3

Niemka udziela konwersacyi. Tamże przychodnia freblówka z niemieckim i rosyjskim. Przejazd 12 m. 16. 1636-5-5

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1563

Potrzeba trzech czeladników stolarskich do zakładu stolarskiego, ulica Nowaka nr. 13 na Bałutach. 1668—5-3

Poszukuję miejsca ekspedyenta lub inkasenta. Oferty w adm. „Rozwoju" pod lit L. S. 1683—3—1

Poszukuję osoby samotnej do usługi za mieszkanie, może być z dopłatą. Pożądana umiejętność prowadzenia kuchni. Wiadomość Orla 3 m. 16 godz. 9½ rano lub od 7—9 wieczorem. 1692—2.—1

Potrzebny modelarz i chłopak, znający początki stolarstwa, do Tabolskiego, Wólczańska 110. 1696—3—1

Przybłąkał się pies czarny podpalany. Odebrać można na ul. Wołowej nr. 44 przy rzeźni. 1698—1

Potrzebny uczeń do zakładu ślusarsko-mechanicznego. Widzewska. nr. 104 m. 4. 1690—2—1

Sklep kolonialno-dystrybucyjny z piwem, dobrze prosperujący z powodu zmiany interesu, tanio do sprzedania zaraz. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1693—5.—1

Szkoła Thomasa ul. Andrzeja 11. Nowy kurs na lekcyach wieczornych rozpoczęty. 1634—25—6

Szkoła żeńska J. Thomas, ul. Andrzeja 46. Zapisy nowych kandydatek codziennie. 1635-25—6

Sprzedaję za bezcen pianino mało używane, z ślicznym tonem oraz łóżko z materacem. Długa 65, pralnia chemiczna. 1650—3-3

Sprzedam niedrogo fortepian. Przędzalniana nr. 58 m. 48 1677—3 3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Bartosik, wydana z magistratu m. Łodzi. 1674—3—3

Z powodu wyjazdu do sprzedania dom w Łodzi, w dobrym punkcie miasta, z dwoma sklepami, na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1691—3-1

Za lekcye niemieckiego dam obiady i kolacye, z dopłatą lub bez. Wymagana praktyczna znajomość języka niemieckiego. Oferty składać w „Rozwoju" pod I. P. 1626-3-3

Zaginął paszport na imię Kazimiery Pieszczyńskiej, wydany z gminy Zdzierlina. 1679 3-3

Zaginął paszport na imie Lajba Nejman, wydany z gminy Żychlin. 1682—3—1

Zaginął paszport na imię Piotra Jagiełło, wydany z gminy Podolin. 1697-3-1

Zdolne staniczarki i rękawiarki znajdą zajęcie. Nawrot 2a m. 21. 1689-3-1

Zaraz potrzebne bardzo zdolne staniczarki, spódniczarki, podręczne i uczenice na przychodnie i na stałe. Zielona 23 m. 12. 1687-3-1

Zaginął paszport na imie Andrzeja Robakowskiego, wydany z gminy Witunia pow. łęczyckiego. 1681—1

Zaginął paszport na imie Jana Kustosika, wydany z gminy Lućmierz. 1688—3—1

Zegarek czarny zgubiono w ogrodzie miejskim przy ul. Mikołajewskiej. Znalazcę uprasza się o łaskawe oddanie go do Administracyi „Rozwoju", Przejazd 8. 1623-1

Z parcelacyi kilku folwarków blizko Łodzi, są jeszcze różne działki, na dogodnych warunkach do nabycia. Bliższych wiadomości udziela K. Berent, Zawadzka 36 m. 4 (w pralni). 1655.3.28

1000—2000 rb. poszukuje się na pewną hypotekę na miejsce jednego lub dwóch pierwszych tysięcy sumy 10,000 rb. Wiadomość Cegielniana 4 m. 4 I piętro. 1684—2—1

№ 6562.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do wiadomości stowarzyszonych, że podania o odroczenie zapłaty zaległości z raty majowej 1905 r. od pożyczek Towarzystwa przez rozłożenie tychże na 6 półroczy, z powodu poniesionych przez właścicieli nieruchomości strat skutkiem wypadków w ostatnich czasach przyjmowane będą w biurze Dyrekcyi tylko do dnia 17 (30) września r. b. włącznie.

Pragnący przeto skorzystać z wymienionej ulgi i mający do tego prawne zasady winni pośpieszyć się, żadne bowiem reklamacye po upływie wskazanego terminu uwzględniane nie będą.

Prezes **E. Herbst.**

Dyrektor Biura **L. Gajewicz.**

Łódź, dnia 21 (8) września 1905 roku. 1293-2-2

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 15 Сентября 1905 г.

W Drukarni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**